

# Więści Gminne

## Jaworzyna Śląska

Z SZACUNKIEM DO MIESZKAŃCÓW

Styczeń-luty 2020

GAZETA (ZAWSZE) BEZPŁATNA

Nr 0



### Odcienie Gminy w czarno-białym formacie

*Oddaję w Państwa ręce owoc swojej pracy na rzecz naszej lokalnej wspólnoty. Codzienna, konsekwentna praca w tworzenie portalu internetowego Więści Gminne pokazała, że jest wśród naszych mieszkańców potrzeba, aby tworzone treści ukazywały się również w wersji papierowej. Prośby wielu czytelników znalazły swoje odzwierciedlenie w rzeczywistości, co muszę przyznać nie było łatwą sprawą, ale tym bardziej to cieszy.*

*Czarno-biały format na pozór już archaiczny, nie jest tu przypadkowy. To hołd dla pisania, gdzie ważna jest treść i zaangażowanie. Nie trzeba wielkich i szumnych nakładów, aby pokazać jak piękna jest nasza Gmina, jak wspaniali ludzie w niej żyją, ale też z jakimi borykamy się problemami, czy jakie kwestie są pomijane w oficjalnym przekazie.*

*To, co trzymacie Państwo w swoich rękach jest absolutnie bezpłatne. Mam tu na myśli koszty zakupu i mojej pracy. Chce to mocno podkreślić, że nikt na tym nie zarobkuje i nie została na to wydana żadna złotówka z pieniędzy publicznych. Wydrukowany nakład powstał dzięki wsparciu finansowemu osoby spoza naszej Gminy. Zależało mi na tym, aby móc pisać bez nacisków i obawy o kompromisy przy tworzeniu tekstów.*

*Portal internetowy Więści Gminne Jaworzyna Śląska trwa nadal i informuje na bieżąco. W zamierzeniu wersja papierowa gazety będzie ukazywać się cyklicznie, kilka razy w roku. Moja praca na rzecz naszej Gminy trwa nadal i mam nadzieję, że będzie dalej się rozwijać z pozytywnym efektem dla czytelników. Serdecznie zapraszam do lektury skromnego wydania zerowego.*

**Marcin Burski**

### REWOLUCJA ŚMIECIOWA POD ZNAKIEM PODWYŻEK



#### Na nadzwyczajnej sesji Rady Miejskiej 14 stycznia 2020 uchwalono wzrost o 92% opłaty za wywóz śmieci.

Uchwalona, nowa stawka za wywóz śmieci wynosić będzie 26 złotych od osoby. Dla zobrazowania czteroosobowa rodzina (2+2) przy dotychczasowej stawce płaciła 49 złotych. Obecnie przy stawce 26 złotych suma ta wzrośnie do 104 złotych.

Radni: **Wojciech Syntyrz**, **Marcin Kantor** i **Anna Szczepaniak** - **Jaroszewska** byli przeciw takiemu rozwiązaniu. Radna **Grażyna Bugajska** była nieobecna. Reszta składu Rady była za wspomnianą kwestią.

Warto tutaj dodać, że radny **W. Syntyrz** dużo wcześniej optował za szukaniem innych rozwiązań, aby stawka nie dotykała w tak drastyczny sposób naszych mieszkańców. Mówił np. o rozwiązaniu z Wałbrzycha, gdzie przetarg polegał na licytacji "w dół", co mogłoby wyłonić wykonawcę na dużo lepszych warunkach. Gmina pozostała jednak przy opcji jednego przetargu, gdzie konkurencyjność była mocno ograniczona bowiem wybierano z dwóch ofertów.

Jak wygląda ta kwestia w gminach ościennych? Dla przykładu w Żarowie stawka ta wynosi 23 złote, w Strzegomiu 18 złotych, a w Świebodzicach jest to 19,90 zł.

W myśl nowej uchwały przewidziane są również różne ulgi. Za posiadanie kompostownika ulga będzie wynosić 1 złoty od osoby. Upust dla wielodzietnej rodziny (przynajmniej z trójką dzieci) wynosi 2,60 zł od osoby.

Nowa uchwała przewiduje również restrykcje za nieprzestrzeganie obowiązku segregacji śmieci. Opłata taka będzie równa dwukrotności nowej stawki na osobę – czyli przy czteroosobowej rodzinie będzie to suma – 208 złotych.

Ustawodawca przewidział, że „kara” taka może wynosić od jedno do czterokrotności stawki za wywóz w przeliczeniu na osobę w zależności od uznania Rady Miejskiej. Urząd Miejski w projekcie uchwały zaproponował trzykrotność stawki czyli 78 złotych za osobę. Suma ta jednak nie została przyjęta przez Radę i przegłosowano dwukrotność stawki czyli 52 złote za osobę. Jako jedyny przeciw takiemu rozwiązaniu zagłosował Przewodniczący Rady Miejskiej **Artur Nazimek**, który optował za pozostawieniem wyższej "kary", czyli trzykrotności stawki.

Wskazana, nowa stawka naliczana jest od 1 lutego. Obowiązek segregacji śmieci jest obligatoryjny i dotyczy każdego mieszkańca.

Grudniowy przetarg na wywóz śmieci wygrał Zakład Oczyszczania Miasta ze Świdnicy. Umowa z wyżej wymienioną firmą obowiązywać będzie do końca 2020 roku.

Pamiętajmy, o obowiązku segregacji według nowych wytycznych oraz o zachowaniu kultury przy gniazdach z pojemnikami na śmieci. Trzeba jasno stwierdzić, że to my żyjemy obok tych miejsc i to od nas w dużej mierze zależy czy będzie tam względny porządek, czy widok, który będzie odstraszać.

## Budżet uchwalony, ale niejednomyślnie

Na sesji Rady Miejskiej 30 grudnia głosowano nad przyjęciem budżetu dla naszej Gminy na rok 2020. Mimo, że budżet został uchwalony, nie obyło się bez uwag Regionalnej Izby Obrachunkowej oraz radnych.

W uchwale budżetowej zapisano dochody Gminy w wysokości 60 061 849,74 zł i wydatki na kwotę 56 501 849,74 zł. Z dochodami polemizuje Regionalna Izba Obrachunkowa, tłumacząc, że szacunki Gminy są nazbyt pozytywne, jeżeli chodzi o sprzedaż majątku.

Z większych zaplanowanych prac zostanie wykonany remont ul. Ogrodowej i Wolności a także remont świetlicy w Czechach.

Oprócz propozycji budżetu Burmistrza, czterech radnych niezwiązanych z Grzegorzem Grzegorzewiczem złożyło własne, niewygodowane wnioski do budżetu, które mieszczą się w rozsądnych ramach funkcjonowania samorządu. Radni **Wojciech Syntyryz**, **Anna Szczepaniak-Jaroszewska**, **Marcin Kantor**, oraz **Mariusz Więcek** zaproponowali zmiany na kwoty rzędu kolejno: 17, 65, 30 i 30 tysięcy złotych na zabezpie-

czenie podstawowych potrzeb mieszkańców. Radni pochylili się nad tymi wnioskami odrzucając je większością głosów ze strony komitetu Burmistrza.

Przed głosowaniem, radny **Wojciech Syntyryz** apelował: „Każdy zdaje sobie sprawę, że budżet jest napięty. To są propozycje odnoszące się do niezbędnego minimum. Mówimy o lampach ulicznych, ławkach itd. Żadna propozycja nie burzy budżetu, nie zabiera środków z oświaty, pomocy społecznej. Za tymi pomysłami nie stoją radni tylko mieszkańcy. Nie są to fanaberie radnych, tylko pomysły mieszkańców. Zostaliśmy przez nich wybrani i naszym zadaniem jest dostarczenie propozycji.”

Propozycje nie weszły w życie i głos mieszkańców nie przebił się do świadomości głosujących.

Budżet na rok 2019 promowany był na rekordowy, jako sukces burmistrza i zakończyć się miał nadwyżką pozwalającą na spłatę zadłużenia. Rzeczywistość okazała się jednak zgoła inna. W tym roku założenia są podobne do szóstoznacznych i oby udało się je zrealizować.

## Komisja „alkoholowa” bez zbędnych luksusów

Na grudniowej sesji Rady Miejskiej debatowano nad Gminnym Programem Rozwiązywania Problemów Alkoholowych i tym samym nad ustaleniem nowych stawek wynagrodzenia dla słynnej już komisji „alkoholowej”. W głosowaniu, na wniosek radnego Marcina Kantora, obniżono proponowane przez Burmistrza uposażenia.

Na sesji Rady Miejskiej (30 grudnia 2019) jednym z punktów obrad było przyjęcie Gminnego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych i tym samym ustalenie nowych stawek wynagrodzenia dla słynnej już komisji „alkoho-

lowej”, powołanej w nowym powiększonym składzie w 2018 roku.

Burmistrz **Grzegorz Grzegorzewicz** w projekcie uchwały postulował, aby wskazane wynagrodzenie plasowało się na poziomie: przewodniczący – 400 zł miesięcznie, sekretarz – 300 zł miesięcznie, członkowie – 350 zł miesięcznie.

Przed podjęciem decyzji w formie głosowania, wywiązała się dyskusja, z której wynikało, że komisja spotykała się w ubiegłym roku raz w miesiącu. Dodatkowo jedna z pracownic Urzędu Miejskiego tłumaczyła, że na rok 2020 przy planowaniu wydatków musiała przekazać mniej na zajęcia profilakty-

## Ostatni akt dramatu zwanego dostępnością hali dla mieszkańców



Na budżetowej sesji Rady Miejskiej kolejny raz padło pytanie o postępy w sprawie dostępności hali sportowej dla mieszkańców. Wydaje się, że padła w tej sprawie odpowiedź końcowa, która zamyka całą sprawę.

Kwestia dostępu mieszkańców ogniskuje tych, którzy chcieliby skorzystać z wybudowanych dobrodziejstw tak, jak było to obiecywane. Podczas otwarcia hali w grudniu 2018 padały szumne słowa o tym, że „marzenia się spełniają” czy inne dobrze brzmiące slogany, które miały nas przyświadczać o sukcesie, w którym mieliby także partycypować nasi mieszkańcy. Miniony rok pokazał, że opisywana kwestia jest bardziej złożona a rzeczywistość, po oddaniu obiektu, brutalna.

Przez miniony rok w kwestii użytkowania hali przez mieszkańców przewijało się kilka wątków. Na początku były bliżej nieokreślone daty oddania regulaminu, który miał koordynować użytkowanie. Później mieliśmy zapewnienie, że wszystko idzie w dobrym kierunku i całość sprawy to kwestia krótkiego czasu. Następnie było nieśmiało wycofywanie się z tematu tłumacząc, że kwestia jest bardziej złożona i że cały czas trwają prace. 12 września 2019 podczas sesji Rady Miejskiej wyszła kwestia pomocy wynajętej firmy zewnętrznej, która zainkasowała 13 tysięcy złotych w zamian za pomoc przy tej sprawie. Burmistrz **Marek Zawisza** stwierdził wtedy na koniec „staramy się, ale nie wiem czy do końca się uda. Bardzo bym chciał”.

Cała sprawa opiera się o to, że dofinansowanie jakie otrzymała nasza gmina na budowę tego obiektu przewiduje zajęcia tylko dla dzieci szkolnych, bez szerszej możliwości wynajęcia komercyjnego, co stoi w sprzeczności z ogólną narracją, jaka występowała co do tej sprawy i rozbudzała apetyty mieszkańców.

Na ostatniej sesji Rady Miejskiej (30 grudnia 2019r.) kolejny raz padło pytanie o postępy w sprawie dostępności hali sportowo – widowiskowej dla mieszkańców. Wydaje się, że padła w tej sprawie odpowiedź końcowa, która zamyka całą sprawę. Burmistrz **Marek Zawisza** powiedział: „Po bardzo ciężkim roku w którym próbowaliśmy znaleźć jakieś rozwiązanie dla nas i dla mieszkańców, aby mogli z niej korzystać(...)niestety, ale hala przez pięć lat będzie mogła być czynna tylko incydentalnie(...)niestety trzeba będzie się przygotować, że nie będzie to funkcjonować tak jak sobie to wyobrażaliśmy, że będzie można przyjąć np. co drugi dzień i z niej korzystać.”

Przypomnijmy - w hali znajdzie się profesjonalna siłownia, sala fitness, ścianka wspinaczkowa, sala do squasha, boisko przystosowane do gry w koszykówkę, siatkówkę, piłkę ręczną czy halową piłkę nożną. Koszt całej inwestycji wynosił ok. 11 milionów złotych.

no – edukacyjne, ponieważ brakowało środków na funkcjonowanie świetlic.

Te argumenty dały asumpt rademu **Marcinowi Kantorowi** do złożenia poprawki do uchwały, gdzie wynagrodzenia komisji alkoholowej zostały pomniejszone na każdym stanowisku o 100 zł. Zaoszczędzone na mniejszych wynagrodzeniach pieniądze

(7200 zł) miały zostać przekazane każdej świetlicy po 200 zł na artykuły spożywcze i podobnie po 200 zł na artykuły do prac z dziećmi. Ponadto kwota 3200 zł miała wesprzeć zajęcia dla dzieci podczas wakacji.

Dodatkowo wtórował radny **Wojciech Syntyryz**, który przekazał jak uposażenia wyglądają w gminach sąsiadujących z nami.

**Ed. na następnej stronie >**

W Marcinowicach każdy z członków, bez względu na funkcję, otrzymuje 133 zł. W Żarowie kwota ta wynosi 200 zł za posiedzenie a gminie wiejskiej Świdnica maksymalnie 231 zł za posiedzenie. Okazało się, że nasza Gmina nawet po obniżce zostałaby w gronie rekordzistów, którzy hojnie wynagradzają komisję. Radny pytał również czy nasza gmina faktycznie boryka się z tak dużym problemem alkoholowym i czy komisja ma aż tyle pracy by zasadnym było ustalanie tak wysokich stawek dla komisji.

Wobec takich argumentów radni z grona **Grzegorza Grzegorzewicza**, zagłosowali za poprawkami **Marcina Kantora**, tym samym obcinając uposażenia słynnej już komisji (cała Rada zagłosowała jednomyślnie). Należy tu dodać, że rok temu nie poparli oni podobnej poprawki oraz przyjęli podwyżki wynagrodzeń. Można zatem interpretować to jako wycofywanie się z zeszlifowanych decyzji.

Przypominamy, że decyzją Burmistrza **Grzegorza Grzegorzewicza** z listopada 2018 roku we wspomnianej komisji zasiadają: **Ireneusz Besser, Ewa Pilecka, Hieronim Fabiś, Marek Pasikowski, Joanna Bytniewska, Maria Ungurian.**

### Lodówka społeczna. Czy jesteśmy na to gotowi?

**Kolejna lodówka społeczna w naszym powiecie. Po Świdnicy w jej ślady poszedł Żarów.**

Współczesny świat nie zawsze pokazuje nam realną kondycję społeczną otoczenia, w którym żyjemy. Lubimy wystawne wakacje, samochody, dobrze wyposażone domy, mieszkania. Taka optyka często zaciemnia rewers życia innych ludzi. Ubóstwo to często temat tabu. Funkcjonujemy w świecie, gdzie bieda to negatywnie naznaczone słowo, którego wstyd używać i mówić o swoich potrzebach. Czy wyobrażamy sobie sytuację, że ktoś nam znajomy prosi nas np. o jedzenie? Prawdziwa bieda nie krzyczy.

W Żarowie, w ślad za Świdnicą, powstała lodówka społeczna koordynowana przez tamtejszy Ośrodek Społeczny. Idea jest bardzo prosta. Do wystawionej lodówki możemy przekazać nadstan żywności lub zakupione, dedykowane produkty. Każdy potrzebujący, którego godność czy sytuacja życiowa nie pozwala na mówienie o swoich problemach wprost, może skorzystać z tych rzeczy i posilić się.

Nasi mieszkańcy pokazali już wielokrotnie swoją wysoką wrażliwość społeczną zorientowaną na drugiego człowieka. Być może nadszedł czas, aby pójść krok dalej i zacząć pomagać z odruchu serca sprawie pozornie niewidocznej, ale aktualnej, co widać po podjętych krokach w innych ościennych gminach.

Nikt z nas nie zasługuje na uczucie głodu a coraz głośniejszemu mówi się o marnotrawieniu i wyrzucaniu nadwyżki żywności. Można to ze sobą połączyć i pomóc temu, kto tego potrzebuje. Warto, aby wzięły to pod rozwagę odpowiedzialnie agendy naszego samorządu, które mogłyby wprowadzić to w życie.

### Dwieście lat naszym Solenizantom!

**Nasza Gmina może pochwalić się dwiema stulatkami, które obchodzą swoje urodziny dzień po dniu. 16 lutego sto lat skończyła Pani Michalina Murańska z Bolestawic a 17 lutego inna mieszkanka Pani Stanisława Skrzyńska – Gałuszka (na zdjęciu).**



**Kobieta – instytucja, która pochodzi z Witkowa a aktualnie mieszka w Milikowicach. Przy tej okazji zadałem kilka pytań Pani Stanisławie.**

Dnia 7 lutego 1920 roku we wsi Zachełmna niedaleko Wadowic w domu Państwa Wrzodek urodziła się pierwsza z dwanaściorga rodzeństwa – mała Stasia. Pani Stanisława przeżyła sto lat zachowując wiele sił witalnych mimo, że życie ją nie oszczędzało. Kiedy jechałem do niej na rozmowę, zastanawiałem się kogo zastanę. Okazało się, że nasza solenizantka przywitała mnie pokazując jak robi skłony do ziemi a pamięci i umiejętności wypowiedzi niejeden z nas mógłby jej zazdrościć.

**M.B.: Sto lat to imponujący wiek. Rodzina i bliscy muszą być z Pani dumni. Na pewno (śmiech). Wychowałam czwórkę dzieci, z których mam dziesięcioro wnuków, siedemnastu prawnuków i 3 praprawnuków.**

**M.B.: Jakie to uczucie przeżyć sto lat? Czy patrząc wstecz, życie to długa czy krótka droga, którą nie wiadomo kiedy przejdziemy?**

*To krótka chwila. Nie wiem kiedy to wszystko przeleciało. Sama nie wierzę, że mam tyle lat. W życiu tylko okres wojny, te sześć lat strasznie się dłużyło, to był długi czas. Patrząc do tyłu sama nie wiem skąd człowiek miał tyle siły, odwagi żeby to przejść. Te sto lat widzę tylko po swoich dzieciach bo na przykład moja córka będzie teraz kończyć 80 lat.*

**M.B.: Wspomniała Pani o wojnie. Pamięta Pani jak się rozpoczęła?**

*Miałam wtedy niespełna 20 lat. Parę miesięcy po wybuchu wojny urodziłam pierwszą córkę. W dzień wybuchu wojny w naszej parafii był odpust. Ojciec poszedł z samego rana do kościoła i wrócił się. Do dziś pamiętam to suche lato i unoszący się kurz, kiedy przejeżdżały niemieckie wojska. W ciągu dwóch lat wytworzyło się podziemie konspiracyjne, któremu starałam się pomagać jako zwykła mieszkanka. Karmiliśmy ich, byłam nieraz łączniczką.*

**M.B.: 1945 rok. Jako jedna z pierwszych po wojnie przyjechała Pani na nasze ziemie. Jak to wtedy wyglądało?**

*W moich rodzinnych stronach domy były pod strzechami, więc tutaj wyglądało bogato. Jaworzyna była wtedy wioską. Przywędrowałam z pierwszymi Polakami do Witkowa i objęliśmy gospodarstwo. Stary Jaworów, Witków czy Milikowice były wtedy dużo mniejsze. One z czasem rozbudowywały się i zmieniały.*

**M.B.: A sam Witków jak wyglądał? Jaka była tu sytuacja?**

*Kiedy przybyłam do Witkowa, Niemcy mieszkali tutaj jeszcze rok, potem byli wysiedlani. Rosjanie stacjonowali w dzisiejszym majątku ziemskim w Milikowicach. Przez rok kiedy mieszkali jeszcze z nami Niemcy nie umarł z nich żaden, za to w dwa miesiące po przybyciu nowych osadników odbył się pierwszy polski pogrzeb.*

**M.B.: Gdzie Pani zamieszkała?**

*Tego domu, w którym mieszkalam w Witkowie już nie ma. Kiedy się w nim pojawiliśmy była w nim karczma. Niemiec, którego wysiedlono stąd, odwiedzał nas po wojnie, kiedy przyjeżdżał w te strony. W Witkowie był kościół ewangelicki, pastora już nie zastaliśmy kiedy przyjechałam. Dla nas katolików były dwa kościoły: w Milikowicach i Starym Jaworowie. Do nich dojeżdżał jeszcze wtedy może pół roku stary niemiecki ksiądz na motorze ze Świdnicy.*

**M.B.: Zawsze przy okazji niecodziennych setnych urodzin pyta się o receptę na długowieczność.**

**Ma Pani na to jakiś swój sprawdzony sposób? Jak zachować taką siłę jak Pani w tym wieku?**  
*Przed wszystkim ruch i zdrowe odżywianie. Nie pije na przykład herbaty. Codziennie rano robię małą gimnastykę, którą stosowałam całe życie. Do teraz prowadzę sobie mały ogródek i doglądam kur. Oprócz tego sprawdzony sposób, czyli zjadam codziennie dwa żółtka, które ucieram z małą ilością cukru. W żółtku jest życie.*

**M.B.: Czy jest coś co chciałaby Pani przekazać młodemu pokoleniu?**

*Przed wszystkim, aby nigdy nie bać się pracy i ruchu. To nas trzyma przy życiu i formie. Poza tym należy żyć ze sobą w zgodzie i pomagać drugiemu człowiekowi, jeżeli tylko możemy.*

**M.B.: Dziękuję za rozmowę.**



## ZPS Karolina na cenionych targach



Fotografia: Facebook ZPS Karolina

**ZPS Karolina zaprezentowała się na Polskiej Wystawie Gospodarczej w Stalowej Woli a także na targach we Frankfurcie nad Menem.**

Zakład Porcelany Stołowej „Karolina” uczestniczył 16 stycznia w Polskiej Wystawie Gospodarczej w Stalowej Woli. Jest to przedsięwzięcie wystawiennicze powstałe z inicjatywy Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Pana **Andrzeja Dudy** jako wyraz uznania dla dorobku najlepszych polskich przedsiębiorstw oraz ich wkładu w rozwój polskiej gospodarki.

Oprócz stałego asortymentu pokazaliśmy na wystawie przede wszystkim jak wygląda proces technologiczny tworzenia naszych wyrobów, co spotkało się z dużą aprobatą. Należy również podkreślić, że przedstawiliśmy porcelanę New Bone China, której jako jedyni w Polsce jesteśmy producentem, co było nie wątpliwym atutem.

Kolejnymi targami na których pojawił się nasz zakład były branżowe targi we Frankfurcie nad Menem, gdzie wśród innych liczących się podmiotów pokazaliśmy również nasze wyroby.

Jak dowiedziały się Wieści „największym zainteresowaniem cieszyły się kolorowe szkliska (miętowe, szare, niebieskie), fasony reliefowe, klasyczne ze złotą obwódką czy kolekcje z dekoracją kwiatową”.

Serdecznie gratulujemy sukcesu ZPS „Karolina”. Trzeba ufać, że wszystko to przekuje się w coraz większy rozwój naszego zakładu.

## Dzień Babci i Dziadka w jaworzyńskiej podstawówce

Uczniowie ze Szkoły Podstawowej w Jaworzynie Śląskiej uczcili w godny sposób Dzień Babci i Dziadka.

W dniach 21 i 22 stycznia obchodziliśmy Dzień Babci i Dziadka. To niekwestionowane „instytucje”, z którymi wiele dzieci ma swój niepowtarzalny i wyjątkowy związek, relacje za które wielu chce dziękować i pokazać swój szacunek. Nie inaczej było z naszymi uczniami z jaworzyńskiej podstawówki, którzy w godny sposób uczcili ten dzień.

Uczniowie ze Szkoły Podstawowej w Jaworzynie Śląskiej podczas popołudniowego spotkania dla swoich dziadków „przy herbacie i ciasteczku” wystawili jasełka. Wszystko to w ramach jeszcze świątecznego nastroju i chęci po-

## „Anonimowa” gazeta pod specjalnym nadzorem [OPINIA]

Podczas sesji Rady Miejskiej 30 grudnia 2019 roku podjęto temat gazety **Rozmaitości Jaworzyńskie** i treści, które się tam pojawiają. Temat jest na tyle ciekawy, że warto zatrzymać się przy nim i zastanowić nad kondycją naszego postrzegania serwowanej rzeczywistości.

Na wyżej przywołanej sesji radny **Wojciech Syntyryz** zadał pytanie burmistrzowi kto jest autorem artykułu pt.: „Jak to z wodą było?” z ostatniego numeru gazety. W jego ocenie treści tam zawarte są podparte dużymi skrótami myślowymi i mają charakter ataku politycznego, gdzie nazwiska radnych niezwiązanych z burmistrzem są wykorzystywane w niewłaściwy sposób. Burmistrz uśmiechając się nie potrafił odpowiedzieć na to pytanie i scedował odpowiedź na Sekretarza Gminy **Tomasza Strzałkowskiego**. Ten nie udzielił konkretnej odpowiedzi tłumacząc, że treści w gazecie to praca zbiorowa. Radny **Syntyryz** nie ustępował i dopytywał o szczegóły, ponieważ chciałby znać autora, aby móc się odnieść do sprawy. Sekretarz tłumaczył, że gazeta działa według zasad prawa prasowego i każdy może zgłosić się do redakcji. Zakończył swoją wypowiedź stwierdzeniem, że w jego ocenie sesja nie jest odpowiednim miejscem do roztrząsania tych spraw. Radny jednak odparł, że sesje są transmitowane i oglądający mieszkańcy mają prawo wiedzieć na co wydawane są publiczne pieniądze.

Dwumiesięcznik **Rozmaitości Jaworzyńskie** to pismo wydawane przez Urząd Miejski z pieniędzy publicznych, na które w 2018 roku wydano 13 tysięcy złotych. Z założenia ma być to gazeta informująca mieszkańców o ważnych sprawach z punktu widzenia gminy i samorządu – jako jeden z kanałów informacyjnych. Rzeczywistość pokazuje jednak, że nie wszystko musi być tak bezstronne, jak próbuje się pokazywać.

Na temat wydawania gazet lokalnych z pieniędzy publicznych toczyła się już dyskusja na szczeblach parlamentarnych, gdzie podnoszono kwestie finansowania tak naprawdę w niekontrolowany sposób „tub propagandowych” aktualnie rządzących w samorządach. Nasza gmina nie jest niestety od tego wolna. W moim przekonaniu gdyby chodziło tylko o chwalenie się i fotografowanie, nie miałbym tyłu zastrzeżeń. To kwestia smaku i wyczucia, na który nie mamy wpływu. Gorzej jeżeli oprócz tego dochodzi do używania w przemyślny sposób nieprzychylnych sobie nazwisk, aby odwrócić niekorzystną sytuację i wytworzyć negatywne wrażenie o danych osobach. Wszystko to

podparte anonimowością i brakiem odwagi podpisywania swoich treści. Przypominam, że cały czas mówimy o gazecie finansowanej z naszych pieniędzy.

Że się dzieje, kiedy władza nie widzi nic złego w prywatnych atakach angażując przy tym nasze finanse i wprowadza to w życie. Tu dochodzimy do spraw podstawowych, które powinny być odruchem bezwarunkowym jeżeli myślimy o mieszkańcach w sposób poważny. Niedopuszczanie do takich sytuacji powinno wynikać z moralności, a jeżeli nie wypływa to u danej osoby z wewnętrznych przekonań, powinno być podyktowane ogólnie przyjętą etyką, która rozumie, że wydając nasze pieniądze na informowanie, nie można być arbitrem w sprawie, tylko głosicielem istotnych kwestii bez opiniowania. Powoływanie się na prawo, które wprost tego nie zabrania, jest poniżej jakiegokolwiek dyskusji i nie powinno być brane pod uwagę.

Ktoś może zarzucić, że to zamyka usta tym, którzy chcieliby przedstawić swój punkt widzenia. Nic bardziej mylnego. Każdy może wydawać i tworzyć własne projekty angażując prywatne pieniądze i czas. Jest tu pełna dowolność w docieraniu do mieszkańców i każdy może to robić, jeżeli tylko czuje taką potrzebę. Nie może być jednak zgody na tworzenie z pieniędzy publicznych treści, które są zaangażowane po jednej ze stron a co więcej pomagającej jej osiągnąć polityczne cele.

Nie reagując na takie przejawy arogancji w wydawaniu pieniędzy na rzeczy, które z gruntu są patologią samorządności, można dopuścić do niebezpiecznej sytuacji, kiedy oprócz spraw estetycznych biernie oddamy prawo do współtworzenia rzeczywistości gminnej, a także do pogłębiania się przepaści w formułowaniu dyskusji na temat naszej wspólnoty. Panująca władza może zaangażować dużo większe środki z naszej kasy do zakrzywienia swoim zdaniem tłumacząc, że wszystko jest zgodne z prawem.

**Rozmaitości Jaworzyńskie** to nie gazeta władzy, tylko mieszkańców. Gmina to nie „prywatny folwark” kogokolwiek. Gazeta wydawana za nasze pieniądze powinna być wolna od jakiegokolwiek opiniowania czy walki politycznej. Dopóki dopóty tego nie zrozumiemy nie dziwnym jest na tak słabe informowanie o sprawach ważnych, na brak dyskusji czy możliwości wypowiedzi. Kolumny będą tam zarezerwowane na inne treści, ważne dla wąskiej grupy osób.

kazania swoich talentów. Całość pokazu spotkała się z dużym zadowoleniem i zainteresowaniem. Naszym dziadkom jeszcze

raz życzymy wszystkiego dobrego, dużo zdrowia i pogody ducha na co dzień a przede wszystkim zadowolenia z dzieci i wnuków.

## Śladami komand Stalagu VIII A Görlitz w naszej gminie



**Druga wojna światowa skrywa wiele mrocznych tajemnic, za którymi stoi często ludzka krzywda i niesprawiedliwy los. Nasza gmina, na pozór spokojna nie była wolna od tych rzeczy. Czy na naszym terenie istniały Komanda Stalagu VIII A Görlitz?**

Na łamach internetowych Wieści pisaliśmy już o możliwości istnienia filii niemieckiego obozu koncentracyjnego Gross Rosen w Jaworzynie Śląskiej. Są to ze względu na ubogi materiał źródłowy tylko przypuszczenia, ale bardzo mocno zakorzenione w rzeczywistości. Okazuje się, że oprócz tych domniemywań nasza gmina miała swoją niechlubną kartę w postaci istnienia Komand Stalagu VIII A Görlitz na terenie kilku wsi.

Na łamach Świdnickiego Portalu Historycznego, Pan Bogdan Mucha z Żarowskiej Izby Historycznej opisał Komanda Stalagu VIII A Görlitz w naszym powiecie i okolicy, gdzie zawarta jest również nasza gmina.

Czym był Stalag VIII A Görlitz? Był to obóz dla jeńców podoficerów i szeregowych, który został założony 23 września 1939 roku. To pierwszy obóz jeniecki w VIII niemieckim okręgu wojskowym. Przebywali w nim jeńcy polscy, francuscy, belgijscy, jugosłowiańscy, radzieccy, brytyjscy, amerykańscy, włoscy i słowaccy. W lipcu 1941 roku przybył transport 2 364 jeńców jugosłowiańskich. Od połowy 1942 roku zaczęły nadchodzić transporty jeńców radzieckich. 1 października 1942 roku obóz liczył 34 663 jeńców: 18.224 francuskich, 4.679 belgijskich, 1.956 jugosłowiańskich i 9.804 radzieckich. Jesienią 1943 roku w obozie znaleźli się jeńcy brytyjscy i amerykańscy, a jesienią 1944 roku internowani żołnierze włoscy, Polacy z powstania warszawskiego i jeńcy słowaccy.

Poza obozem macierzystym istniały również oddziały robocze tzw. komanda czyli podobozu, w których przebywali jeńcy jako tania siła robocza dla przemysłu czy rolnictwa. Na terenie naszego powiatu w gminach: Dobromierz, Jaworzyna Śląska, Marcinowice i Strzegom w latach 1940-1944 (1945?), znajdowało się łącznie 27 oddziałów roboczych podległych pod Stalag VIII A Görlitz.

W naszej gminie istniały cztery takie komanda:

- **Czechy** (niem. Tschechen) – Oddział roboczy jeńców nieustalonej narodowości obozu w Zgorzelcu – Kommando nr 1154 Stalag VIII A Görlitz. Istniał pod koniec 1944 roku.

- **Milikowice** (niem. Ober/Nieder-Arnsdorf) – Oddział roboczy jeńców nieustalonej narodowości obozu w Zgorzelcu – Kommando nr 1151 Stalag VIII A Görlitz. Istniał pod koniec 1944 roku.

- **Piotrowice Świdnickie** (niem. Peterwitz) – Oddział roboczy jeńców nieustalonej narodowości obozu w Zgorzelcu – Kommando nr 706 Stalag VIII A Görlitz. Istniał pod koniec 1944 roku.

- **Witków** (niem. Wickendorf) – Oddział roboczy jeńców nieustalonej narodowości obozu w Zgorzelcu – Kommando nr 1187 Stalag VIII A Görlitz. Istniał pod koniec 1944 roku.

Umiejscowienie podanych komand jest dziś trudne do ustalenia, są jednak ślady, które mogą potwierdzać te kwestie. Jeden z czytelników Wieści, który chciał zachować anonimowość twierdzi, że kiedyś wspólnie z kolegą podczas poszukiwań z wykrywaczem metali znalazł na polu za lasem w kierunku Piotrowic Świdnickich około 50 sztuk różnych monet francuskich z roku 1938, 1941, 1942. Oprócz tego udało się ustalić rosyjskie kopieжки z tych samych lat i kilka belgijskich guzików wojskowych. Wszystko to na terenie około 100 metrów kwadratowych. Dodatkowo znaleziono dużo niemieckich monet z lat wojennych.

Mając na uwadze wielonarodowość takich komand, które były złożone z jeńców z całej Europy można domniemywać, że są to właśnie pozostałości po nich na terenie naszej gminie. Jak bowiem można tłumaczyć takie nagromadzenie artefaktów, które pozornie nie powinny mieć ze sobą związku. Kwestia jest jednak otwarta i trzeba to jasno powiedzieć, że są to tylko przypuszczenia.

Okres II wojny światowej to ciężki czas nie tylko ze względu na działania frontowe, ale także na brutalność i bezwzględność względem drugiego człowieka. Nasza okolica mimo, że wolna od bezpośrednich działań wojennych miała swój niemiecki, niechlubny epizod względem wykorzystywania ludzi do swoich potrzeb.

*Zdjęcie do artykułu ze strony: polska.org*

## Ostatnie życzenie dziedzica



**Między Nowym Jaworowem a Witkowem znajduje się miejsce, które być może było kiedyś cmentarzem. Relacje na temat tego obszaru dają dużo do myślenia.**

Chodzi konkretnie o las przy polnej drodze między Nowym Jaworowem a Witkowem, który znajduje się w widocznym miejscu po przekroczeniu przejazdu kolejowego w tamtym rejonie. Na pozór wydaje się on niespecjalnie wyróżniać, ale zastanawia jego regularność kształtów. Po wejściu do niego, stajemy przed prostą, lipową aleją, która pnie się ku szczytowi.

Miejsce to wskazał mi jeden z czytelników, który twierdził, że miejsce to było zaznaczone na starej polskiej mapie właśnie jako cmentarz. Odezwali się kolejni czytelnicy. Jeden z nich twierdził, że faktycznie był tu cmentarz, gdzie w latach 80-tych były jego nieliczne ślady. Inny, że było to prawdopodobnie miejsce po jakiejś bitwie, a na szczycie stał pomnik ku jej wspomnieniu. Pojawiła się również informacja, że mówi się na to miejsce "czaszka".

Życie potrafi jednak pisać najlepsze scenariusze. Przy zbieraniu materiałów do jednego z artykułów natrafiłem na relację jednej z mieszkanki, która pamiętała to miejsce z okresu zaraz po wojnie, kiedy w okolicznych wsiach mieszkali jeszcze Niemcy. Relacja ta w swojej niezwykłości wydaje się najbardziej prawdopodobna, a co najlepsze godzi wszystkie teorie i przekazy.

W owym lasku, według relacji mojego rozmówcy, był tylko jeden grób na samym szczycie pagórka. Ludność niemiecka, która jeszcze zamieszkiwała ten teren mówiła, że pochowany jest tam wedle życzenia jeden z dziedziców milikowickiego majątku. Miejsce to nie było przypadkowe, ponieważ dziedzic w ostatnim życzeniu chciał tam spoczywać, aby nawet po śmierci doglądać swoich ziem. W późniejszych latach miejsce to było owiane złą sławą i popadało w zapomnienie.

Relacja ta jest naprawdę niezwykła, ale mimo to wydaje się najbardziej prawdopodobna ze względu na informacje od niemieckiej ludności. Dziś to miejsce zupełnie zapomniane, które kiedy się tam przebywa, oddaje swoją tajemniczość. Czuć tam tchnienie przeszłości, co nie zawsze i wszędzie można doświadczyć. Każdy, kto chciałby odwiedzić to miejsce niech ma na względzie, że jest to prawdopodobne miejsce spoczynku człowieka. Do sprawy będę wracał.

## Od „Słonecznego Patrolu” do „Ironmena”

3,8 kilometrów pływania, 180 kilometrów jazdy rowerem i 42 kilometry biegu, wszystko to w nieprzekraczalnym czasie 17-stu godzin potrafi wykonać jeden człowiek. Nasza gmina może pochwalić się jednym z nich – prawdziwym Ironmenem.

Otoczenie obfituje w wielu ludzi z talentami, które zdecydowanie wykraczają ponad przeciętność. Są to często skromne jednostki, które w przysłowiowy sposób „robią swoje”, pokazując, że człowiek jest w stanie osiągnąć dużo więcej niż nam się wydaje. Mówimy tu o różnych przedziałach aktywności – kulturze, pasji, wrodzonych talentach czy sporcie. Jest poczucie, że mówi się o nich za mało, lub wcale, co jest nieodżałowaną stratą, ponieważ dla wielu z nas mogą stanowić wzór, czy „światełko w tunelu”, kiedy myślimy, że coś nas przerasta.

Porozmawiam z prawdziwym człowiekiem ze stali, który pokazuje, że granice wytrzymałości i kondycji człowieka są dużo dalej niż sądzimy – Pan **Sebastian Witko – Błaszczyk** z Jaworzyny Śląskiej.

**Obraca się Pan w bardzo wymagającej dziedzinie sportu. Proszę niewtajemniczonym**



**wyjaśnić, czym właściwie jest triathlon i na czym polega jego trudność.**

*Mówiąc najprościej triathlon jest dyscypliną sportu, gdzie kolejno po sobie mamy do czynienia z pływaniem, pokonaniem trasy rowerem, po czym następuje bieg.*

**Skąd fascynacja właśnie tym rodzajem aktywności fizycznej? Ile czasu Pan się tym zajmuje?**

*Fascynacja zaczęła się kiedy w latach 90 – tych obejrzałem w serialu „Słoneczny Patrol”, gdy jeden z ratowników startował w takich zawodach na Hawajach (do dzisiaj są tam rozgrywane te zawody). Osobiście zajmuję się tą dyscypliną od 4 lat.*

**W której z tych trzech działek składających się na triathlon czuje się Pan najlepiej? Można to jakoś wyróżnić? Jeśli chodzi o ulubioną część z tych trzech elementów składających się na triathlon**

*najbardziej chyba przypadła mi część z rowerem. Jest ona najmniej inwazyjna a zarazem najbardziej ciekawa, ponieważ już tutaj można zweryfikować, który z zawodników ma szansę na dotarcie do mety.*

**Co uważa Pan za swój największy sukces trenując tą dyscyplinę? Mój największy sukces to dwa razy ukończony Ironman na pełnym dystansie, czyli 3.8 kilometrów pływania, 180 kilometrów jazdy rowerem i 42 kilometry biegu, na co jest przewidziane 17 godzin. Między pierwszym startem a drugim progres wyniósł prawie dwie i pół godziny.**

**Czy ma Pan jakiś cel na przyszłość związany z tą aktywnością? Co chciałby Pan jeszcze osiągnąć w tej dyscyplinie? Moim głównym celem jest ukończenie triathlonu, ale trzykrotnie, czyli 11,4 kilometrów pływania, 540 kilometrów jazdy rowerem i 126 kilometrów biegu. Oczywiście cały czas mając na względzie, że traktujemy to jako sprawdzenie swoich możliwości a nie „zabijanie” się z zegarkiem, aby „wykręcić” jak najlepszy czas. Sport to zdrowie, ale tylko amatorsko.**

**Dziękuję za rozmowę.**



Facebook - Tomasz Kasjanik Fotografia Sportowa

**Pochodzący z Jaworzyny Śląskiej lekkoatleta Mateusz Jopek w wywiadzie dla Radia Gol opowiedział o przygotowaniach do sezonu, pierwszych wynikach w tym roku oraz planach startowych.**

Przypomnijmy – **Mateusz Jopek** jest reprezentantem AZS AWF Wrocław i wicemistrzem Polski seniorów z 2019 roku w skoku w dal oraz młodzieżowym mistrzem Polski z 2016 roku w tej samej konkurencji.

Wejście w nowy sezon uważa za zadowolający ponieważ wynikiem 7,56 m ustalił swój nowy halowy rekord życiowy. Jest to

## M. Jopek: „Moim marzeniem jest udział w Igrzyskach Olimpijskich”

efekt intensywnie przepracowanego okresu przygotowawczego, kiedy „trenował na najwyższych obrotach, przewyżniając swoje słabości i rozwijając swój organizm”.

Jak podkreśla w wypowiedzi udzielonej Radiu Gol jednym z celów na ten sezon będzie „przekroczenie bariery 8 metrów, co wiąże się z uzyskaniem minimum na Mistrzostwa Europy rozgrywane w Paryżu” i tym samym spełnienie marzenia, jakim jest reprezentowanie Polski na międzynarodowej imprezie.

Zapytany czy kibice ujrzą go w nadchodzących Igrzyskach Olimpijskich odparł, że jest osobą, która „raczej twardo stąpa po ziemi i wie, że niektóre cele są mało realistyczne i tak jest w tym przypadku. Oczywiście moim marzeniem,

*jak myślę każdego sportowca, jest udział w Igrzyskach Olimpijskich, ale nie reprezentuję jeszcze olimpijskiego poziomu, który w tym roku wynosi 8,22 m, ponieważ takie minimum zostało ustalone, aby polecieć do Tokio”.*

Podczas rozgrywanych 1 marca w Toruniu Halowych Mistrzostw Polski jaworzynianin osiągnął w najlepszej próbie 7,47 m., co dało ostatecznie piąty rezultat. Po pierwszej serii zajmował drugą lokatę jednak po szóstym skoku został sklasyfikowany na piątym miejscu spośród 12-osobowej stawki.

Panu Mateuszowi życzymy spełnienia zakładanych celów oraz udanego sezonu, przynajmniej na miarę poprzedniego, który zakończył się wicemistrzostwem Polski.

## Żłodzieje nadal grasują

**Na terenie Starego Jaworowa, Witkowa i Milikowic może ponownie grasować szajka złodziei.**

Na jesieni ubiegłego roku Więści w wydaniu internetowym alarmowały o grasujących złodziejach na terenie Milikowic i

Starego Jaworowa. Dokonano wtedy przynajmniej czterech kradzieży.

Te ponownie stały się faktem na początku lutego, tym razem na terenie Witkowa. Mieszkańcy czują obawę o swój dobytek. Apelujemy do wszystkich mieszkańców o wzmożoną ostrożność i pilnowanie swojego dobytku.

Wszelkie niepokojące zachowania czy spostrzeżenia należy zgłaszać na policję. Żłodzieje obserwują nas cały czas i czekają na chwilę naszej nieuwagi.

Pamiętajmy, że większość kradzieży miała miejsce w nocy dlatego ważne jest zwracanie uwagi czy podczas dnia nikt nie obserwuje np. naszej posesji.